

***Autorytaryzmy  
iberyjskie – Hiszpania  
Franco i Portugalia  
Salazara, pod red.  
B. Szklarskiego,  
M. Słęckiego, Warszawa  
2010, ss. 154***

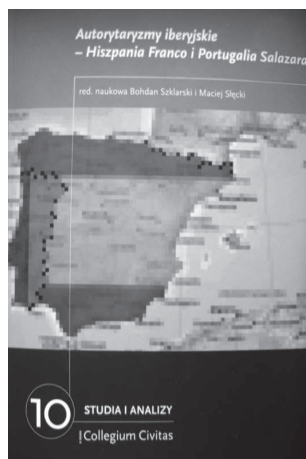
**L**agadnienie autorytaryzmu, często w publicystycznych debatach utożsamianego z totalitaryzmem, nadal budzi kontrowersje i nie porozumienia co do jego istoty. Temu tematowi poświęcony został poprzedni numer periodyku „Historia i Polityka”. Wydaje się, że powyższy problem badawczy wymaga dalszego namysłu. Swój wkład w rozwój badań nad autorytaryzmem z całą pewnością wnosi praca zbiorowa pod redakcją Bohdana Szklarskiego i Macieja Słęckiego. Obaj redaktorzy recenzowanego tomu są pracownikami renomowanej warszawskiej uczelni wyższej – Collegium Civitas. Przy czym Maciej Słęcki jest asystentem w Katedrze Politologii, zaś Bohdan Szklarski jest profesorem Collegium Civitas,

wykładający wcześniej przez dziesięć lat w Stanach Zjednoczonych. Książka dotyka ważkiego i nadal mało rozpoznanego w rodzimej historiografii pola badawczego jakim są rządy autorytarne panujące na Półwyspie Iberyjskim w XX wieku.

Niewątpliwym walorem książki jest dobór autorów, z których z całą pewnością można uznać za specjalistów w dziedzinie historii oraz doktryn politycznych występujących na obszarze państw romańskich. Wśród autorów znaleźli się: Paweł Skibiński, Marek Bankowicz, Tadeusz Miłkowski, Jacek Bartyzel oraz Adam Wielomski, który zamieścił dwa teksty („Doktryna polityczna Hiszpanii Franco” oraz „Faszyści portugalscy wobec dyktatury António de Oliveiry Salazara”). Publikacja została podzielona na dwie części. Pierwsza dotyczy Hiszpanii w okresie rządów gen. F. Franco, a druga Portugalii rządzonej przez prof. A. Salazara. Każda z nich składa się z trzech tekstów. Ponadto każda część kończy się kalendarium

wydarzeń opracowanym przez Piotra Tarczyńskiego. Redaktorzy we wstępie zaznaczają, że ich praca ma walor przyczynkarski i wyrażają nadzieję, że posłuży za impuls do dalszych badań nad historią obu iberyjskich krajów. Maciej Słęcki i Bohdan Szklarski zdając sobie sprawę z faktu, że postać zwłaszcza gen. F. Franco, wzbudza żywe emocje sformułowali twierdzenie, które wzbudza pewne

zastrzeżenia. Otóż jak twierdzą zarówno gen. F. Franco jak i prof. A. Salazar przygotowali grunt pod obecny demokratyczny kształt swoich państw: „Jeśli systemy



polityczne w Hiszpanii po śmierci Franco i w Portugalii po rewolucji goździków w miarę bezboleśnie i szybko przekształciły się w stabilne demokracje, stało się to możliwe dzięki temu, że państwo, administracja, gospodarka, a nawet społeczeństwo, były w jakiejś mierze gotowe do tej transformacji” (s. 9). Powyższe twierdzenie ma charakter kontradykcyjny w stosunku do artykułów zamieszczonych w tomie „Autorytaryzmy iberyjskie – Hiszpania Franco i Portugalia Salazara”, z których z całą pewnością nie można wysnuć wniosku jakoby obaj politycy dążyli do demokratyzacji stworzonego przez siebie systemu. Niewątpliwie zmiany polityczne jakie miały miejsce po śmierci obu przywódców iberyjskich były wynikiem sekwencji przypadkowych wydarzeń niż zamierzonych działań.

Część pierwszą, dotyczącą Hiszpanii, otwiera zgodnie z chronologią artykuł Pawła Skibińskiego dotyczący genezy wojny domowej z lat 1936-1939. Temat ten w polskiej historiografii jest już dość dobrze rozpoznany. Autor podaje trzy grupy przyczyn, które doprowadziły na największego i najkrwawszego konfliktu w XX-wiecznej historii Hiszpanii, tj.: polityczne, społeczne i religijne. Do pierwszej grupy zaliczył przede wszystkim demokratyzację Hiszpanii, po zniesieniu w 1931 roku monarchii, która w efekcie doprowadziła do: rozdrobnienia politycznego prowadzącego do braku możliwości zawiązania stabilnych koalicji rządowych; wzmożonej aktywności lewicowych ugrupowań o charakterze rewolucyjnym i antydemokratycznym (prym wiódł anarchosyndykalizm – Iberyjska Federacja Anarchistyczna oraz Komunistyczna Partia Hiszpanii, Robotnicza Partia Marksistowskiej Unifikacji); dążenia lewicy do monopolizacji

władzy i traktowanie nawet umiarkowanych prawicowych partii (np. chadeków) jako zagrożenie dla demokracji; wzmocnienia roszczeń separatystycznych regionów Hiszpanii (w 1934 r. miały miejsce dwa zbrojne powstania skierowane przeciw rządowi centralnemu w: Asturii i Katalonii); narastającego terroru polityczny (od lutego do lipca 1936 roku zostało zabitych 270 osób z powodów politycznych); bagatelizowania przez elity polityczne (zwłaszcza prezydenta Niceto Alcala Zamora) możliwości wybuchu wojny domowej.

Do grona przyczyn społecznych badacz z Uniwersytetu Warszawskiego zalicza głównie: brak przeprowadzenia reformy rolnej, bierność konserwatywnych elit wobec narastających problemów społecznych, rozwój nacjonalizmów regionalnych. Do przyczyn religijnych Paweł Skibiński zaliczył przede wszystkim laicystyczną ideologię lewicy, która uważała Kościół za najważniejszą przeszkodę na drodze modernizacji Hiszpanii. Erupcja wrogości wobec katolicyzmu nastąpiła w niemalże apokaliptycznej skali w czasie wojny domowej, jednakże pierwsze zbiorowe ekscesy antykatolickie za czasów republiki miały miejsce niemalże u jej zarania, gdyż w maju 1931 roku, kiedy podpalono blisko sto kościołów.

Istotnym mankamentem w artykule Pawła Skibińskiego jest brak odwoływania się do literatury hiszpańskojęzycznej, a oparcie się wyłącznie na rodzimej literaturze przedmiotu, która jak sam autor zaznacza jest uboga. Dodatkowo autor nie powołuje się ani razu na wydaną w 1997 roku książkę autorstwa Marka J. Chodakiewicza pt. „Zagrabiona pamięć. Wojna w Hiszpanii 1936–1939”.

Tekstem, który wyłamuje się z konwencji życzliwego stosunku wobec gen.

F. Franco jest artykuł profesora Uniwersytetu Warszawskiego – Tadeusza Miłkowskiego. Autor skupia się na krytyce *Caudillo* nie szczędząc nie tylko jego decyzji politycznych, lecz także jego życia osobistego. Warszawski badacz wskazuje na to, że gen. Franco: „Był osobą zamkniętą w sobie, ale także niezbyt skomplikowaną. Czytał mało, najdłużej prenumerował biuletyn, ukazujący wszechobecny spisek masoński i żydowski” (s. 31). Tadeusz Miłkowski z lubością wskazuje na wszelkie poczynania reżimu, które według niego były kuriozalne i jako przykład podaje cenzurę obyczajową, która m.in. zakazywała emisji filmu „Doktor No” czy też walczyła ze skąpyimi strojami plażowiczek.

Autor podaje krytykę stanowisko mówiące, że Hiszpania w czasie II wojny światowej zachowała neutralność wskazując na fakty współpracy Hiszpanii z Niemcami. Także rozwiewa powszechne twierdzenie o bezkonfliktowej koegzystencji Kościoła z frankistowskim reżimem. O ile państwo dbało o przestrzeganie katolickich zasad moralnych to spory powstawały na gruncie relacji przedstawicieli państwa z hierarchami kościelnymi. W naturalny sposób spór ten nabrał na sile po *Vaticanum II*, a zwłaszcza za pontyfikatu Pawła VI dążącego niechęcią gen. F. Franco. Jednak jak wskazuje warszawski badacz, problem miał charakter instytucjonalny i tkwił w zawartym w 1953 roku konkordacie, który przyznawał władzom świeckim prawo decydowanie o obsadzie biskupstw.

Tadeusz Miłkowski bardzo krytycznie ocenia politykę gospodarczą gen. F. Franco, choć przyznaje, że od lat 60. XX w., wraz z większym wpływem technokratów z *Opus Dei* na rządy w Hisz-

panii, ta weszła w fazę dynamicznej koniunktury. W tym kontekście stwierdza, że znacząca wolność gospodarcza charakterystyczna dla tego okresu nie była spójna z „czystym frankizmem”. Dodatkowo jako kompromitujące frankizm uznaje konflikty falangistów z karlistami mającymi dowodzić, że gen. F. Franco nie potrafił zaprowadzić jednolitości organizacyjnej. W świetle ustaleń poczynionych przez Adama Wielomskiego powyższe zarzuty wobec *Caudillo* wydają się być bezpodstawne, gdyż jak wskazuje przywołany badacz nie można twierdzić o istnieniu spójnej ideologii frankizmu, a sam gen. F. Franco czerpał z różnych pravicowych hiszpańskich nurtów ideowych i tak „od karlistów wzięł katolicką ideę państwa, od autorytarystów metodę przeprowadzenia kontrrewolucji i ustabilizowania jej rządów, od nacjonalistów bezgraniczne przywiązanie do Hiszpanii, a potem także pogląd o potrzebie jej ekonomicznej modernizacji, od falangistów zaś charakterystyczną dla ruchów faszystowskich ludową i porywającą masy frazeologię” (s. 59). Jak to zaznacza Adam Wielomski istniały dwie stałe komponenty myśli politycznej *Caudillo* tj. katolicyzm oraz nacjonalizm, nakazujący mu poszukiwać rozwiązań uchodzących w danym czasie za najbardziej korzystne dla narodu. Wspomniany badacz pisze: „pragmatyzm Franco widać w łatwości zmiany sojuszy i prowadzonej polityki wewnętrznej. Zmiany te były uzależnione od tego, co zostało aktualnie zidentyfikowane jako korzystne dla narodu hiszpańskiego. Innymi słowy, nacjonalizmu nie identyfikowano jako ‘prawo do samostanowienia’ narodu wewnątrz (demokracja) lub na zewnątrz (etnograficzne granice); nie rozumiano także jako wyższości własnego narodu nad innymi.

W tym wypadku nacjonalizm to uznanie wyższości interesu narodu (dobra wspólnego) nad interesami partykularnymi przy założeniu, że interes ten wyraża państwo” (s. 63).

Artykuł Marka Bankowicza przedstawia szkic biograficzny António de Oliveiry Salazara i podstawy ideowe portugalskiego autorytaryzmu. System wprowadzony przez profesora Uniwersytetu w Coimbrze, jak podaje autor artykułu, był najdłużej trwającym w XX-wiecznej Europie niekomunistycznym reżimem. Przyszły rządca Portugalii po przyjęciu niższych święceń kapłańskich poświęcił się karierze naukowej osiągając tytuł profesora na najstarszym i największym portugalskim uniwersytecie w Coimbrze. Z tekstu krakowskiego naukowca Czytelnik dowiaduje się, że A. Salazar w młodości związał się z chadecją, a nawet został z jej ramienia posłem. Jednak rozczarowany życiem parlamentarnym wkrótce złożył swój mandat. Należy zauważyć, że wpływ na postawę przyszłego dyktatora Portugalii miał chaos panujący w państwie po obaleniu monarchii. Jak zauważa Marek Bankowicz w okresie od 1920 do 1925 r. w samej Lizbonie dokonano ponad 300 zamachów terrorystycznych. W dwa lata po zamachu stanu przeprowadzonym przez wojskowych A. Salazar został ministrem finansów, a w 1932 roku objął urząd premiera, który to piastował do swojej śmierci, czyli do roku 1968. System polityczny stworzony przez portugalskiego ekonomistę stworzył nową jakość w Europie. Będąc wrogiem demokracji liberalnej oparł ustrój Nowego Państwa na: katolicyzmie, nacjonalizmie ograniczanym przez chrześcijaństwo, korporacjonizmie. Niezwykle istotnym elementem owego systemu było przywiązywanie

uwagi do walki z korupcją oraz nadaniu rządowi technokratycznego charakteru (autor stosuje tu pojęcie „katedrokracji”, czyli rządów profesorów). Jak przekonuje Marek Banowicz António Salazara łączył stanowiska premiera i ministra finansów gdyż „w jego przekonaniu (...) władza polityczna nie była niczym innym jak tylko instrumentem umożliwiającym realizację celów ekonomicznych i finansowych. (...) Salazar uważał, że tylko stanowisko premiera i ministra spraw wewnętrznych winno mieć charakter polityczny, wszelkie pozostałe instytucje rządowe muszą rozwiązywać problemy natury technicznej i jako takie powinny znaleźć się w gestii technokratów” (s. 82–83).

Marek Bankowicz rozprawia się z krzywdzącymi A. Salazara opiniami klasyfikującymi go jako faszystę. Otóż wieloletni premier Portugalii podchodził do faszyzmu z wrogością. Dostrzegając w nim zagrożenie dla jednostki przede wszystkim z uwagi na fakt ubóstwienia państwa prowadzącego tym samym do rozciągania swojej aktywności na pola zarezerwowane bądź to dla jednostki czy też rodziny lub wspólnoty zawodowej czy też terytorialnej. Na równi z faszyzmem krytykował demokrację oraz komunizm. Utrzymując przyjacielskie relacje z frankistowską Hiszpanią jednocześnie przyjął jednoznacznie kierunek prozachodni, co też po II wojnie światowej skutkowało faktem współzałożenia przez Portugalię NATO.

Recenzowana publikacja z uwagi na oryginalność poruszanych wątków zasługuje na baczną uwagę ze strony Czytelnika. Oprócz wysokiego poziomu merytorycznego książka cechuje się też dobrym poziomem redaktorskim, gdyż błędy językowe występuje jedynie sporadycznie

(np. na stronach: 26, 106). Jednak sama publikacja, co zostało już wspomniane, ma walor przyczynkarski i nie porusza wielu istotnych zagadnień jak chociażby polityki gospodarczej Portugalii i Hiszpanii, stosunku obu autorytarystów do kolonii i świata iberoamerykańskiego. Zabrakło także perspektywy polskiej

w postaci np. przedstawienia stosunku rodzimych ówczesnych myślicieli, polityków względem gen. F. Franco bądź prof. A. Salazara. Pozostaje mieć nadzieję, że te zasygnalizowane wątki zostaną podjęte przez kolejnych badaczy.

*Arkadiusz Meller (Toruń)*



